

Mecz Polski z Izraelem niczym dawne mecze z ZSRR

11 czerwca 2019

W czasach słuszenie minionych gdy Polska była zależna od Moskwy, a krytyka przyjaźni polsko-radzieckiej była zabroniona, każdy mecz w piłkę nożną, hokeja czy siatkówkę, rozgrywany między Polską i ZSRR stawał się swego rodzaju sportowym polem walki, które ekscytowało Polaków jako coś w rodzaju dozwolonego zadośćuczynienia za lata poniżania. Wygrana w takich meczach stawała się od razu kwestią polityczną. Teraz historia zatoczyła koło, a podobny ładunek emocjonalny niosą za sobą mecze sportowców Polski i Izraela.



Sport od dawna przenika się z polityką na bardzo wielu płaszczyznach. Sam fakt, że Izrael, państwo położone w Palestynie, znajdujące się przecież w Azji, gra w eliminacjach do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej, jest dziwny. Jest to konsekwencją wykluczenia Izraela z federacji AFC po wojnach z Arabami w latach sześćdziesiątych. Los sprawił, że w eliminacjach w grupie Polaków jest również Izrael. Dzisiaj odbędzie się w związku z tym symboliczny mecz.

Ostatnia zależność Polski od Izraela przypomina tą, która była w czasach PRL w stosunku do ZSRR. W czasach zależności od Sowietów bywaliśmy przez nich okradani, ale ryzyko jakie zawisło nad Polską w związku z oczekiwaniem spłaty bezspadkowych roszczeń do nieruchomości Polaków, którzy zginęli w Holokauście to zupełnie inny poziom obciążenia polskiego społeczeństwa. Na dodatek widać jak na dłoni, że polskojęzyczne władze są śmiertelnie przerażone tą sytuacją a nawet, bo powszechna świadomość na temat tego zagrożenia spowodowałaby znaczną utratę społecznego poparcia.

I w takich okolicznościach wczoraj w Warszawie odbył się mecz eliminacji do Euro 2020. Na dodatek izraelski kapitan potwierdził przed meczem, że będzie to mecz polityczny. Oświadczył, że jego rodzina zginęła w Holokauście i ma coś do udowodnienia. „Pochodzę z rodziny, która wie, co to zagłada. Jesteśmy świadomi przeszłości i będziemy starali się wygrać to spotkanie”.

Niektórzy żartują, że mecz Polska-Izrael to pierwszy raz w historii futbolu dwa zespoły będą grały u siebie. Inni złośliwcy sugerują, że pokonanie Izraela może być uznane za antysemityzm.

Sportowo obie drużyny prowadzą w grupie G. Na pierwszym miejscu w grupie jest Polska z kompletem zwycięstw i zero straconych goli. Mimo to styl w jakim to osiągnięto dawał wiele do życzenia i na wygrywającą drużynę spadła krytyka.



Izrael jest na drugim miejscu w grupie zatem potyczki z Polską są kluczowe, dla ustalenia kto ma więcej szans na wygranie eliminacji. Polska dysponuje jednak chyba najsilniejszym składem od lat z wybitnymi napastnikami. Będzie to rzeczywisty test myśli taktycznej selekcjonera.

Wartość polskich kadrowiczów biorąc pod uwagę wycenę ich wartości, jest ośmiokrotnie większa niż wartość piłkarzy Izraela. Najdroższy w drużynie Izraela jest Eran Zahavi, który jest wart 9 mln euro. Dla porównania Robert Lewandowski jest wart 65 mln euro, a Arkadiusz Milik, Piotr Zieliński i Krzysztof Piątek po 40 mln euro.

Bardzo znamienne jest to, że sędzią tego symbolicznego meczu był Niemiec, Tobias Stieler. Los robi sobie chyba żarty zarówno z Polaków jak i Żydów.

A wynik meczu? Polska wygrała z Izraelem 4:0. Izraelczycy nie strzelili ani jednej bramki mimo szumnych politycznych

deklaracji.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl